

Prof. dr hab. Bogudar Kordasiewicz
Instytut Nauk Prawnych PAN

RECENZJA

rozprawy doktorskiej magistra Romana Gąszczyka „Umowa o usługi – uwagi de lege lata i wnioski del lege ferenda”, Warszawa 2018, s. 399

Nie ma uniwersalnych kryteriów oceny rozpraw doktorskich. Jak się jednak wydaje najbardziej właściwe jest dokonywanie weryfikacji przy zastosowaniu wielu kryteriów ocennych, spośród których podstawowe znaczenie ma pięć elementów: 1) temat pracy; 2) metoda stosowana przez autora; 3) kompozycja rozprawy; 4) jej tzw. "strona warsztatowa"; 5) teza broniona przez autora, wraz ze wspierającymi ją zapatrywaniami.

Spośród wymienionych, najważniejsze znaczenie należy przypisywać tematowi, metodzie i bronionej tezie. Rzecz w tym, by temat miał charakter społecznie doniosły, by można było określić go mianem "ważnego" dla rozwoju danej dziedziny prawa. Obrana metoda jest podstawowym czynnikiem determinującym trafne stawianie oraz rozwiązywanie problemów tkwiących w temacie. Wreszcie broniona teza i jej merytoryczna podbudowa przesądzą o stopniu, w jakim praca przyczynia się do rozwoju prawa cywilnego.

Odnosnie do **tematu** należy powiedzieć, że został on dobrany nader trafnie. Przesądza o tym kilka elementów. Przede wszystkim, regulacja normatywna usług w kodeksie cywilnym jest wyraźnie przestarzała. Zresztą samo rozwiązanie wprowadzone w kodeksie cywilnym w połowie lat sześćdziesiątych było krokiem wstecz, w stosunku do unormowania ukształtowanego w przedwojennym kodeksie zobowiązań. Sam pomysł ograniczenia umowy zlecenia do wykonania czynności prawnej dla zleceniodawcy oraz zastosowania techniki odesłania do tych przepisów stosunków umownych związanych z wykonywaniem różnego rodzaju usług nie był – oceniając z perspektywy czasu – najszcześniejszy.

Co więcej, w ciągu z górą półwiecza obowiązywania kodeksu cywilnego rynek usług niesłuchanie się rozwinął, a jednocześnie skomplikował. Współcześnie świadczone usługi przybierają coraz to bardziej złożoną postać. Coraz częściej zdarza się też, że usługi stają się częścią umów, których przedmiotem jest także przeniesienie własności rzeczy lub praw.

Do tego należy dodać głębokie przemiany społeczne i ustrojowe. Odejście od gospodarki

scentralizowanej i planowej oraz powrót do systemu wolnorynkowego musiał unaocznic niedomagania regulacji zawartej w kodeksie. Na to nałożyło się wstąpienie Polski do Unii Europejskiej, oraz wynikające stąd konsekwencje w zakresie harmonizacji wspólnego rynku usług, zarówno w dziedzinie organizacyjno-ekonomicznej, jak i w sferze rozwiązań prawnych.

Wszystkie wymienione zjawiska sprawiają, że pogłębione rozważania nad regulacjami prawnymi dotyczącymi sfery usług stały się pilną potrzebą. Uzasadnione wydaje się wręcz twierdzenie, że dostosowanie rozwiązań normatywnych w zakresie świadczenia usług do wymagań współczesnego świata stało się najpilniejszym zadaniem w zakresie polskiego prawa zobowiązań. Ma poważne znaczenie zarówno teoretyczne, jak i użyteczne. Tym większe, że ostatnia poważniejsza monografia dotycząca świadczenia usług w Polsce ukazała się przed ponad trzydziestu laty.

W podsumowaniu, temat rozprawy należy uznać za dobrze wybrany i warty naukowych dociekań.

Na pozytywną ocenę zasługuje także przyjęta **metoda badawcza**. Jak wiadomo, metoda badawcza jest pochodną podjętej problematyki. W odniesieniu do tematu regulacji prawnej usług podstawową rolę odgrywa umiejętne połączenie i wyważenie proporcji pomiędzy analizą dogmatyczną materiału normatywnego oraz weryfikacją uzyskiwanych wyników z punktu widzenia celowościowego. Autor obydwoma wspomnianymi metodami posługuje się w sposób bardzo sprawny.

Co do analizy dogmatycznej zawartej w recenzowanej pracy należy wskazać, że jest ona wysokiej, zaś w wielu partiach pracy bardzo wysokiej próby. Autor wykazał opanowanie wszystkich technik wnioskowania prawniczego. Dość powiedzieć, że w wywodach rozprawy, dotyczących całego szeregu zróżnicowanych zagadnień nie ma najmniejszych przejawów niespójności, czy niekonsekwencji. Okoliczność ta znacząco podnosi wartość rozprawy.

Podobnie wysoko należy ocenić zademonstrowane w pracy funkcjonalne podejście do prawa. Autor każdą wykładnię odnośnych rozwiązań normatywnych ocenia przez pryzmat skutków, do których ona prowadzi. Jest to najwłaściwsze podejście do procesu ustalania treści norm prawnych.

Na bardzo wysoką ocenę zasługują także zawarte w pracy wątki prawno-porównawcze. Podkreślenia wymaga to, że Doktorant wyciągał w swych badaniach wnioski nie tylko z treści norm przyjętych w obcych systemach prawnych, ale sięgnął także do rezultatów prac nad harmonizacją europejskiego prawa zobowiązań. Dzięki temu posunięciu w pracy uwzględniono najnowsze tendencje rozwojowe w zakresie badanej problematyki.

Z uznaniem trzeba podkreślić także przedstawienie regulacji prawnej usług w szerokim kontekście historycznym. Autor sięgnął aż po rzymskie prawo prywatne, skupiając się jednak na wielkich kodyfikacjach XIX oraz XX w. Trafnie sporo uwagi poświęcił rozwiązaniom przyjętym w przedwojennym kodeksie zobowiązań, który w swoim czasie był dziełem na

wskroś nowoczesnym. Wszystko to sprawiło, że spojrzenie Autora na badaną problematykę jest zarówno szerokie, jak i głębokie.

Jeżeli w ogóle odnośnie do metody badawczej Autora można doszukiwać się słabszych stron, to odnoszą się one do sfery orzecznictwa. Doktorant owszem objął orzeczenia sądowe przedmiotem swych badań. Sięgał nawet do wyroków sądów apelacyjnych, nie ograniczając się do orzecznictwa Sądu Najwyższego. Dostrzegł przy tym, co interesujące, że w uzasadnieniach orzeczeń sądowych nader skromnie uwidacznia się stosowanie przepisów o zleceniu „odpowiednio”. Nie podjął się jednak wyjaśnienia przyczyn tego zjawiska.

Jak wolno sądzić korzenie bardziej niż skromnego dorobku orzecznictwa w tym zakresie tkwiły głęboko w założeniach ustrojowych. Mianowicie, w warunkach społeczeństwa niedemokratycznego sędziowie, niejako podświadomie starają się orzekać jak „najbliżej” tekstu ustawy. Takie podejście, jest bowiem dla samego orzekającego bardziej bezpieczne. Na ołtarzu tej postawy siłą rzeczy położone zostaje jednak pełnienie przez sądy kreatywnej roli w dostosowaniu treści norm prawnych do zmieniających się potrzeb otaczającego świata. Naszkicowane tu zjawisko z pewnością odegrało istotne znaczenie także w odniesieniu do odpowiedniego stosowania przepisów o zleceniu do umów o usługi, nieunormowane wprost w kodeksie.

Na pozytywną ocenę sumaryczną zasługuje także **budowa** (kompozycja) pracy, choć stwierdzenie to nie oznacza, iżby nie dało się w sferze kompozycyjnej niczego zrobić lepiej. Pracę, poza wstępem i zakończeniem, podzielono na osiem rozdziałów. W ich treści Autor omawia trzy grupy zagadnień: kształtowanie się sfery świadczenia usług w systemach prawnych (Rozdziały I oraz II), elementy konstrukcyjne stosunków prawnych związanych ze sferą usług (Rozdziały IV, V i częściowo VII), krajowe i międzynarodowe propozycje zmian regulacji prawnych z zakresu świadczenia usług (Rozdziały III oraz VI). Przeprowadzona w wymienionych rozdziałach analiza stała się podstawą do sformułowania w ostatnim ósmym rozdziale własnej propozycji, której istotą jest zastąpienie obecnego odesłania zawartego w art. 750 k.c. konstrukcją umowy o usługi.

Tak zbudowana praca odpowiada ogólnym kanonom poprawności, chociaż – jak już nadmieniono – dawało się pracę zbudować lepiej. Nie jest całkiem jasne, dlaczego analiza propozycji dotyczących regulacji usług w ramach prac nad unifikacją europejskiego prawa zobowiązań (rozdział III) oraz propozycje regulacji usług w ramach prac nad rekodyfikacją polskiego prawa cywilnego (rozdział VI) zostały odseparowane dwoma rozdziałami (IV i V). Ta problematyka powinna zostać omówiona bezpośrednio po sobie, a nawet można byłoby pokusić się o jej zamieszczenie w jednym rozdziale, traktującym o współczesnych tendencjach kształtowania normatywnego świadczenia usług. Logicznym manewrem byłoby też omówienie problematyki świadczenia usług jako elementu akcesoryjnego niektórych rodzajów umowy sprzedaży (obecny Rozdział IV) oraz zagadnienie przesłanek uzasadniających dokonanie

nowej regulacji świadczenia usług (obecny Rozdział V), przed przedstawieniem propozycji zmian wynikających z prowadzonych prac na forum europejskim (Rozdział III), czy też będących następstwem rekodyfikacji polskiego prawa cywilnego (Rozdział VI).

W konsekwencji w wersji według mnie optymalnej rozdziały pracy powinny zostać ułożone w następującym porządku: I,II,V,IV, III,VI, VII, VIII.

Poza wskazanymi mankamentem dotyczącym nieoptymalnej kolejności poszczególnych rozdziałów pracy, zaproponowany przez Doktoranta układ nie wywołuje zastrzeżeń. Obiekcji nie wzbudza podział wewnętrzny w ramach poszczególnych rozdziałów. Autor dobrze wyważył też proporcje w zakresie miejsca poświęcanego rozważanym kwestiom. Dzięki temu, mimo skomplikowanego charakteru poruszanych zagadnień, zrozumienie poszczególnych partii wywodu, jak i ogólnego konceptu pracy (tezy, którą Autor chce wykazać) nie napotyka trudności. Także wnioski wyciągnięte z rozważań końcowej części rozprawy przedstawione zostały w sposób wysoce klarowny. Wszystko to prowadzi do konkluzji, że mimo wyrażonych uwag o częściowo krytycznym charakterze, oceniana praca została skonstruowana poprawnie.

Od **strony warsztatowej** z kolei recenzowana rozprawa jest konglomeratem (przeważających) elementów pozytywnych oraz usterek. Ogólnie do pozytywów należy zaliczyć to, że Autor komunikatywnie posługuje się językiem polskim. Wywody pracy są jasne i zrozumiałe. Managmentem w tym zakresie jest wszakże pojawiająca się tendencja posługiwania się nazbyt długimi zdaniami, niekiedy sięgającymi jedną czwartą strony tekstu (zob. s. 65 w. 1-7, s. 246-247, s. 267 w. 4-11; s. 268-269). W efekcie momentami czytelnik w celu śledzenia wywodów rozprawy zmuszony zostaje do maksymalnego podniesienia poziomu koncentracji.

Praca napisana jest żywo, sugestywnie, czyta się ją z zainteresowaniem. Wskazywane elementy pozytywne nie mogą jednak przesłonić tego, że w pracy pojawiają się, wprawdzie nieczęsto, dość irytujące błędy językowe. To prawda, że znaczącą ich część popelnia większość Polaków. Tym niemniej, dla osób aspirujących do stopnia doktora nauk prawnych obowiązują inne, wyższe standardy. Z obowiązku wskazuję zatem, że stosownie do reguł poprawnej polszczyzny mówimy „odnośnie do czegoś”, a nie „odnośnie czegoś”. W konsekwencji błędne są zwroty: „odnośnie świadczenia usług” (zob. s. 91), czy „odnośnie możliwości zidentyfikowania grup stosunków obligacyjnych” (zob. s. 141), Ten błąd pojawia się w pracy często (zob. s. 14,16, 73,155, 161,164,189, 192, 207,224). Dalej, w wątpliwość się coś „podaje”, a nie „poddaje” (zob. s. 100); egzemplifikacja może być przekonywająca bądź przekonująca, ale nie „przekonywująca” (zob. s. 100), nie jest poprawne sformułowanie o wyłączeniu konieczności „kilkukrotnego” powtarzania tych samych treści (s. 200). Wreszcie, wysoce niezgrabny jest zwrot „ekwiwalencja świadczeń” (s. 309).

Spotyka się też w pracy, na szczęście rzadko, ewidentne lapsusy językowe. Przykładowo:

„Oczywiście w celu ograniczenia wykorzystania formuły samozatrudnienia w przepisach podatkowych przewidziano rozwiązania mające na celu obchodzenie prawa w tym zakresie” (s. 43);

„Przedmiotowy projekt został opublikowany w Transformacjach Prawa Prywatnego wraz z założeniami, na których został oparty sporządzonych przez autorstwa M. Pecynę i F. Zolla” (s. 225)

Także interpunkcja nie jest najwyższej próby. Warto przy tym odnotować ciekawe zjawisko. Odmienne niż to ma miejsce w większości prac, znaków interpunkcyjnych jest w rozprawie zdecydowanie za dużo, nie zbyt mało (zob. przykładowo s. 31,35,137,168,189).

W celu uniknięcia wrażenia, że jedyną zaletą strony warsztatowej jest napisanie pracy w sposób zrozumiały, wskazują na cały szereg innych elementów pozytywnych. W sposób bliski ideału przeprowadzona została w pracy korekta, skutkiem czego rozprawa jest nieomal wolna od tzw. „literówek”.

Zaletą strony warsztatowej jest także okoliczność, że Autor w pełni wykorzystał polską literaturę oraz orzecznictwo, jak też podstawowe pozycje literatury anglojęzycznej.

Cytowania literatury i orzecznictwa są obfite, co dowodzi tego, że Autor każdorazowo konfrontował swoje stanowisko z zapatrywaniami wyrażanymi w doktrynie i judykaturze. Właściwie zachowane są proporcje pomiędzy tekstem podstawowym oraz przypisami. Przy tym, rozległa warstwa przypisów, z wtrącanymi drobnymi uwagami i komentarzami, jest widocznym świadectwem tego, że Autor nie tylko przeczytał, ale głęboko przemyślał przytaczane w rozprawie poglądy innych.

Łącznie od strony warsztatowej rozprawę można uznać za zadowalającą. Nieco szkoda, bowiem wytknięte uchybienia były łatwe do uniknięcia.

Najważniejsza jednak dla oceny rozprawy doktorskiej jest jej **treść merytoryczna**, w tym podstawowe elementy tej treści – prezentowana teza oraz wspierające ją poglądy. Rozpocząć wypada od podkreślenia, że treść rozprawy doktorskiej mgr. Romana Gąszczyka jest nader bogata. Recenzowana praca jest jedynym w ostatnich latach kompleksowym opracowaniem zagadnień prawnych związanych ze świadczeniem usług w systemie polskiego prawa zobowiązań. Tematu o szerokim zakresie, mającego przy tym istotne znaczenie społeczne i jurydyczne. Autor w pełni wykazał poprawność swej podstawowej tezy, że przyjęta w kodeksie cywilnym regulacja usług nie jest dostosowana do potrzeb współczesnego obrotu, wynikającego z łącznego oddziaływania dwóch czynników przemian społeczno-ekonomicznych oraz rozwoju technologii.

Trafne i dobrze uargumentowane są rozważania dotyczące przyczyn tego zjawiska. Zgodzić należy się zwłaszcza z przekonującą argumentacją, że obecnie występujące dysfunkcje regulacji ustawowej nie mogą być już wyeliminowane przez zabiegi o charakterze interpretacyjnym. Zasadnie Doktorant wskazuje na słabość orzecznictwa, które przez

dziesięciolecia nie wykorzystywało możliwości, jakie kryły się w regulacji art. 750 k.c., w myśl którego do usług przepisy o zleceniu należało stosować „odpowiednio”. Tymczasem sądy stosowały omawianą regulację właściwie bez zmian (zob. s 199). Do przyczyn wskazywanych przez mgr. R. Gąszczyka można dodać jeszcze jedną, zresztą wzmiankowaną już powyżej. Otóż w systemach niedemokratycznych, sędziowie ze zrozumiałych względów mają tendencję do orzekania „jak najbliżej” tekstu ustawy. Okoliczność ta *per se* nie sprzyja rozwojowi bardziej wyrafinowanych metod wykładni.

Niewątpliwym dorobkiem Doktoranta jest też okoliczność, że nie poprzestał on na skonstatowaniu tego, że aktualny stan legislacyjny nie odpowiada współczesnym potrzebom, ale pokusił się o zarysowanie kompleksowego modelu regulacji problematyki usług. Model ten cechuje się przy tym spójnością i konsekwencją proponowanych rozwiązań. Podkreślenia wymaga także elastyczność zawartych w rozprawie propozycji. W rezultacie, przekonujące zdają się wywody wskazujące na potrzebę stworzenia rozwiązania, którego cechami stałyby się: **a)** odejście od regulacji problematyki usług poprzez odesłanie do umowy zlecenia; **b)** wykreowanie nowego samodzielnego typu „umowy o usługi”; **c)** znaczące zaakcentowanie i wzmocnienie roli obowiązków informacyjnych stron oraz obowiązków ostrzegawczych kontrahenta przed typowymi ryzykami, jak również rozbudowanie mechanizmów przybierających postać wykonania zastępczego na wypadek niewykonania zobowiązania przez dłużnika; **d)** uregulowanie umowy o usługi jako czynności przysparzającej, wzajemnej, dwustronnie zobowiązującej, odpłatnej i kauzalnej.

Za cenne należy uznać także wskazanie Autora, że sformułowane w pracy propozycje mogłyby być wykorzystane jako materiał do tworzenia wzorów umów powszechnie zawieranych, które znajdowałyby zastosowanie jedynie wówczas, gdy strony włączą dany wzorzec do swojego kontraktu. Ta propozycja wydaje się szczególnie obiecująca, zwłaszcza z punktu widzenia elastyczności oraz możliwości ciągłego dostosowywania do nieustannie zmieniających się potrzeb. Warto przy tym zauważyć, że praktyka obrotu zna tego typu regulacje, czego najlepszym dowodem jest funkcjonowanie w obrocie międzynarodowego wzorców umów o roboty budowlane „FIDIC”.

Główne tezy pracy zostały wsparte całym szeregiem trafnych rozważań o charakterze szczegółowym, których niepodobna omawiać wyczerpująco. Poniżej zostaną one wskazane w sposób selektywny. Omówienie, z niewielkimi wyjątkami, nastąpi zgodnie z kolejnością, w jakich zagadnienia te zostały poddane analizie w rozprawie:

a) nader ciekawe i inspirujące są uwagi poświęcone różnemu ujęciu umów o świadczenie usług w kodeksie zobowiązań oraz w kodeksie cywilnym (s. 113 – 116) z przekonującym twierdzeniem, że kodeks cywilny stanowi w analizowanym zakresie regres w stosunku do rozwiązań obowiązujących uprzednio;

b) wyczerpującej i wszechstronnej krytyce poddaje Doktorant definicję umowy o świadczenie usług zawartą w art. 2 pkt 6 dyrektywy o prawach konsumentów (s. 144-150).

Zgodzić wypada się także z konkluzją tych rozważań, w których R. Gąszczyk zwraca uwagę na to, że praktycznie nieograniczona przedmiotowo definicja usługi zawarta w dyrektywie konsumenckiej może prowadzić do znaczących trudności interpretacyjnych dotyczących zakresu ingerencji prawa europejskiego w krajowe porządki prawne;

c) przemyślane i dobrze uargumentowane są konkluzje, zwięźdzające rozdział III (s. 180-181). Stosownie do nich, w razie dokonywania zmian prawnej regulacji świadczenia usług, ustawodawca polski powinien inspirować się nie tylko rozwiązaniami zawartymi w narodowych porządkach prawnych, ale przede wszystkim regulacjami zamieszczonymi w opracowaniach powstających w ramach unifikacji polskiego prawa zobowiązań (zwłaszcza DCFR oraz PEL SC). Ten postulat należy uznać za trafny przede wszystkim dlatego, że koncepcje przyjęte w DCFR i PEL S.C. stanowią udane połączenie sprawdzonych rozwiązań zawartych w wiodących ustawodawstwach europejskich, jak również w prawie unijnym;

d) nader ciekawe, inspirujące i twórcze są dociekania Autora dotyczące wieloletniego doktrynalnego sporu na temat użyteczności praktycznej podziału zobowiązań na zobowiązania rezultatu oraz starannego działania (s. 254 – 266). Trafnie zauważa Doktorant, że podział ten budzi największe trudności praktyczne właśnie w zakresie umów o usługi. Wypada zgodzić się także ze spostrzeżeniem, że *de lege lata* strona zastrzegająca na tle umowy zawieranej na podstawie art. 750 k.c. obowiązek osiągnięcia określonego rezultatu, właściwie nie może być pewna tego, jak w razie sporu odnośne klauzule zostaną zinterpretowane przez sąd. Godne poparcia są także konkluzje omawianych dociekań Autora, upatrującego rozwiązania problemu w zaproponowaniu nowej konstrukcji umowy o usługi, w której treści znalazłyby się uregulowania dotyczące umówienia się przez strony o rezultat (s. 265). Zasadnie też Autor dostrzega konieczność wyraźnego unormowania dwóch newralgicznych kwestii: pierwszą z nich jest sprawa powiązania wynagrodzenia z osiągnięciem rezultatu, drugą regulacja stosunków stron w razie uniemożliwienia osiągnięcia rezultatu przez wypowiedzenie albo odstąpienie od Umowy (zob. s. 266)

e) z uznaniem należy powitać dostrzeżenie przez Doktoranta zjawiska o wysoce ujemnych konsekwencjach praktycznych, polegającego na wierze w cudowną moc zmian legislacyjnych, jako sposobu eliminowania niedostatków funkcjonowania systemu prawnego. W konsekwencji zaniedbywane są środki osiągnięcia postępu polegające na dążeniu do poprawy funkcjonowania obowiązujących rozwiązań normatywnych. W rezultacie takiego nietrafnego postrzegania rzeczywistości dochodzi do znaczącej inflacji prawa (wskutek prób poprawiania poprzez nieustanne zmiany), a także do braku stabilności systemu prawnego. Troska Doktoranta o tę stabilność jest wyraźna na obszarze całej rozprawy, znajdując właściwe podsumowanie w końcowej części pracy (s. 303 – 305).

Powyższe wyliczenie żadną miarą nie ma charakteru wyczerpującego.

W recenzowanej pracy, jak zresztą w każdej rozprawie naukowej z dziedziny prawa zawarte są zapatrywania, które pobudzają do krytycznej dyskusji. Jest ich wszakże niewiele,

co wynika z podkreślonego już bardzo dobrego posługiwania się technikami wykładni prawniczej. Zostaną one poniżej, także selektywnie, wskazane:

a) Doktorant w rozprawie nie ograniczył się do wskazania kierunków pożądaných zmian w zakresie umów o usługi, ale sformułował także skonkretyzowane brzmienie, jakie jego zdaniem miałyby przybrać regulacja tej umowy (s. 310 – 337). Co najmniej kilka ujęć słownych odnośnych przepisów (art. 733¹ – 733¹⁵ k.c.) skłania do polemiki:

➤ Poważną wątpliwość wywołuje definicja umowy o usługi zawarta w projektowanym art. 733¹ § 1 oraz 2 k.c. W pierwszym z tych przepisów Autor zdefiniował przedmiot zobowiązania usługodawcy jako „wykonanie określonych czynności”. Z kolei w § 2 art. 733¹ k.c. znalazło się stwierdzenie, stosownie do którego „Do umów mających za przedmiot usługi, które nie są regulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o umowie o usługi. Takie ujęcie wydaje się całkowicie niezrozumiałe. Jak wolno sądzić, wzmianka w § 2 o umowach regulowanych innymi przepisami miała na celu przesądzenie, że każdemu uregulowaniu zawartemu w tych innych przepisach, przysługuje wobec norm zawartych w art. 733¹ § 1 k.c. status legis specialis. Skupmy się jednak na umowach, które nie są regulowane innymi przepisami. Skoro po myśli art. 733¹ § 2 k.c. mają one „za przedmiot usługi” to znaczy, że świadczenie usługodawcy ma polegać na wykonaniu określonych czynności dla usługobiorcy. Powstaje w tym miejscu zasadnicze pytanie. Z jakiej to przyczyny, do tych usług przepisy o umowie o usługi mają się stosować odpowiednio, a nie wprost? Jak się wydaje Doktorant nie dostrzegł jednego. Tego mianowicie, że umowa mająca za przedmiot usługi, które nie są uregulowane innymi przepisami objęta jest po prostu regulacją zawartą w art. 733¹ § 1 k.c;

➤ Podobnie, wątpliwości dwójakiego rodzaju budzi próba uregulowania przez Doktoranta wynagrodzenia w sytuacji, gdy jego wysokość nie wynika ani z umowy stron, ani z obowiązujących taryf (zob. s. 314). Autor wprowadza propozycję swej regulacji (art. 733² § 2 k.c.) w sytuacji:

„Jeżeli strony nie określiły wysokości wynagrodzenia ani nie wskazały metody jego ustalenia, a także jeżeli nie ma obowiązującej taryfy, a nie umówiono się o wysokość wynagrodzenia,…”

Na tle przytoczonego unormowania powstaje pytanie, jaka jest różnica pomiędzy tym, że „strony nie określiły wysokości wynagrodzenia” od tego, że „nie umówiono się o wysokość wynagrodzenia”. Jak wolno sądzić oba te zwroty są znaczeniowo tożsame, co przesądza o wadliwości propozycji.

Zastrzeżenia budzi także odwołanie się w treści sformułowanego przepisu do „wynagrodzenia rynkowego”. Autor twierdzi, że zwrot ten jest bardziej precyzyjny od obecnie przyjętego (zob. art. 735 § 2 k.c.) sformułowania, w myśl którego należy się wynagrodzenie odpowiadające wykonanej pracy”. W powyższe przekonanie można

jednak wątpić. Jak powszechnie wiadomo, podstawową cechą gospodarki rynkowej jest wolność cen oczekiwanych w zamian za oferowane towary i usługi. W ostatnich latach powstały wręcz firmy, trudniące się porównywaniem cen dostarczanych usług. W konsekwencji, uzasadnione jest stanowisko, że nie istnieje jedna „cena rynkowa”, ani jedno „wynagrodzenie rynkowe”. Tym samym określenie „wynagrodzenie rynkowe” użyte przez Doktoranta powinno zostać w jakiś sposób doprecyzowane, chociażby odwołaniem się do „przeciętnego” wynagrodzenia rynkowego;

- Swoistym lapsusem jest proponowana treść art. 733³ § 1 oraz § 4 k.c. W obu przepisach Doktorant kreuje obowiązek poinformowania przyszłego usługobiorcy o okolicznościach, o których przyszły ustawodawca wiedział, albo z łatwością mógł się dowiedzieć. Otóż, jak należy sądzić, można wykonawcę obciążyć odpowiedzialnością za to, że jako profesjonalista nie znał określonych okoliczności, tworzących ryzyko nieosiągnięcia rezultatów określonych w treści umowy, czy powodujących naruszenie interesów usługobiorcy. Jednakże tworzenie obowiązku poinformowania o okolicznościach, których wykonawca nie zna jest już sporą przesadą. Tego samego uchybienia dopuścił się Doktorant w proponowanej treści art. 733¹⁰ § 1 k.c.;
- Na odrębną uwagę zasługuje ukształtowana przez Doktoranta relacja pomiędzy art. 733³ § 1 oraz § 2 k.c. Pomijając uchybienie natury stylistycznej w redakcji § 2 (użycie mianownika w miejsce dopełniacza) koncepcja uchylenia obowiązków informacyjnych wykonawcy w sytuacji, w której wykonawca jest świadomy ryzyka, bądź też z łatwością mógłby się dowiedzieć o istnieniu ryzyka, wydaje się chybiona. Otóż w dobie społeczeństwa informatycznego oraz wyszukiwarek internetowych praktycznie zawsze istnieje łatwość dowiedzenia się o istnieniu określonego rodzaju ryzyka. Tym samym ciężar zagadnienia przesuwa się z możliwości uzyskania informacji o ryzyku („dowiedzenia się” o nim), na umiejętność oceny prawdopodobieństwa zmaterializowania się danego ryzyka oraz oszacowania jego skutków. W tym też kierunku powinny zmierzać współczesne rozwiązania legislacyjne. Identycznego uchybienia dopuścił się Doktorant, kształtując relację pomiędzy art. 733¹⁰ § 1 oraz 3 k.c.;
- Nie jest jasny sens regulacji proponowanej przez Doktoranta w treści art. 733¹⁰ § 6. W szczególności nie wiadomo dlaczego usługobiorca miałby nie być uważany za znającego ryzyko, jeśli wynika to „wyłącznie z jego kompetencji albo dysponowania kompetentnymi doradcami w danej dziedzinie”. Nie bardzo wiadomo, czemu takie wyłączenie miałoby służyć.

b) drobnym potknięciem jest założenie, że ze względu na fakt, iż Zjednoczone Królestwo nie jest stroną konwencji o międzynarodowej sprzedaży towarów, regulacje brytyjskiego Sale of goods Act 1979 znajdują zastosowanie do sprzedaży w ramach międzynarodowych stosunków gospodarczych (s. 193). Twierdzenie to jest nieco mało precyzyjne. Sam fakt pozostawiania Zjednoczonego Królestwa poza konwencją o międzynarodowej sprzedaży towarów nie oznacza jeszcze, że w obrocie międzynarodowym z udziałem firm brytyjskich znajdzie zastosowanie brytyjskie prawo stanowione;

c) nieco zagalopował się Autor w toku krytyki rozwiązania zaproponowanego przez zespół problemowy Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego do spraw regulacji świadczenia usług. Mianowicie, uznając za nazbyt kategorię rozwiązanie, w myśl którego dostarczenie materiałów potrzebnych do wykonania usługi zostało przypisane wyłącznie wykonawcy Doktorant wskazuje, że obowiązek taki mógłby spoczywać także osobie trzeciej, np. podwykonawcy (zob. s. 237, w. 6). To stwierdzenie budzi obiekcje z tego względu, że w strukturze stosunku zobowiązaniowego podwykonawca jest osobą przy pomocy której wykonawca wykonuje przyjęte na siebie zobowiązanie. Nazywanie go „osobą trzecią” nie jest właściwe;

d) podczas omawiania problematyki kwalifikacji umów o świadczenie usług w orzecznictwie (s. 275 i n.) Autor stawia sądom zarzut niedostrzegania tego, że rozpatrywane stany faktyczne potwierdzają kształtowanie się w obrocie nowego typu umowy. To spostrzeżenie jest trafne, choć Doktorant nie stawia przysłowiowej „kropki nad i”. Otóż przyczyną ignorowania przez sądy przemian zachodzących w obrocie jest skoncentrowanie się wyłącznie na jednym zagadnieniu. Mianowicie na tym, czy dana umowa podlega obciążeniom fiskalnym z tytułu ubezpieczenia społecznego;

e) za cokolwiek „sztuczne” należy uznać rozważania w pracy (s. 280 – 283) na temat możliwości kwalifikowania usługi sprzątnięcia jako umowy o dzieło.

Zredagowanie konkluzji recenzji nie nastręcza najmniejszych kłopotów. Pan mgr Roman Gąszczyk przedłożył pracę doktorską stanowiącą kompleksowe opracowanie problematyki regulacji prawnej usług w polskim prawie cywilnym. W rozprawie zawarł wiele oryginalnych i dobrze uargumentowanych przemyśleń, wykazując przy tym ugruntowaną wiedzę teoretyczną z zakresu prawa cywilnego, a także dobre przygotowanie do samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. W konkluzji stwierdzam zatem, że przedstawiona rozprawa doktorska spełnia wymagania przewidziane w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595), wobec czego składam wniosek o dopuszczenie Pana Romana Gąszczyka do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Warszawa, 15 listopada 2020 r.


Bogudar Kordasiewicz